№ 56 (547) Płock, środa dnia 15 (2) lipca 1903 r. Rok VI.

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnoszenie do domu miesięcznie k. 5.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.

Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia ajentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 25 Czerwca do d. 1 Lipca 1903 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia %	Opady m. m.	Uwagi
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
25 Cz.	16,0	23,0	19,1	19,4	5	6	9	NE1	NE1	N0	83	1,5	deszcz k. razy
26 P.	18,5	24,0	18,6	20,4	10	4	9	N1	N0	N1	81	0,8	deszcz k. razy
27 S.	16,5	15,5	15,0	15,7	10	10	8	W1	N1	N1	84	0 3	deszcz drobny
28 N.	10,0	12,5	10,4	11,0	8	10	10	N2	N1	N1	92	8,0	deszcz, dobę
29 P.	12,5	17,0	16,0	15.2	10	8	3	NW1	N2	0	84	—	—
30 W.	17,3	24,0	17,1	19,5	0	1	3	0	SE0	0	67	—	rosa duża
1 Śr.	14,5	20,3	14,0	16,3	7	8	0	W1	W2	N1	71	—	rosa

Średnia 15, 4 Srednia 80 Suma opadu 10,6 m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0. bez litery—zupełna cisza.

BIURO HANDLOWO - KOMISOWE

TOW. ROLNICZEGO PŁOCKIEGO

Przeniesione zostało

do własnego lokalu towarzystwa

przy ulicy Warszawskiej.

Otrzymany transport: 1) saletry — cena 4 rb. 40 k. za 100 f. 2) najlepszych wirówek „Alfa Laval".

Z Płocka do Włocławka o g. 5 po południu

wznowiony będzie kurs od 18 b. m.

Zarząd Żeglugi Parowej

STANISŁAWA GÓRNICKIEGO.

3 zaszytne nagrody.

Krajowa Woda Stołowa

U R S U S

ze źródła w Oblęgorku

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Skład główny w Warszawie **Włodzimierska 16 m. 2.**

Cena butelki 5 kop.

Kalendarzyk tygodniowy

			Święci Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Środa	15	lipiec	Rozesłanie ap.	Radosława
Czwartek	16	„	*N.M.P. Szkaplerźnej*	Dzierżysł.
Piątek	17	„	Aleksego	Dzierżykraj
Sobota	18	„	Szymona z Lipnicy	Unisława
Niedziela	19	„	Wincentago á Paulo	Wodzisława
Poniedz.	20	„	Czesława	Czesława ś.
Wtorek	21	„	Wiktora	Stos. Dysa

Wschód słońca o godz. 3 m 51

Zachód słońca o godz. 8 m. 10

Odmiana księżyca: ostatnia kw. d. 17 lipca o godz. 8 m 43 w.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 10 lipca	5 stóp	— cal.		
	d. 11 „	5 „	2 „		
	d. 12 „	7 „	2 „		
	d. 13 „	10 „	6 „		
		7 r.	1 p.	9 w.	
Temperat w Płocku: °0	d. 10 lipca	15,4	24,6	16,2	
	d. 11 „	13.6	17,2	13,4	
	d. 12 „	15,6	21,6	18,6	
	d. 13 „	20,2	23,4	14,8	

Jarmarki: *W gub. Płockiej:*

Dnia 16 lipca w Skępem 20 w Lipnie, 28 w Wyszogrodzie, Radzanowie, 29 w Drobinie, Bielsku, Szreńsku, Przasnyszu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 16 lipca w Broku, 20 w Łomży, Sokołach, 21 w Tykocinie, 22 Nurze, 28 w Śniadowie, Czyżewie Czerwinie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Członkowie dozoru kościelnego w Łążynie zatwierdzeni: *Feliks Dolczyński, Kazimierz Grzegorzewski* i *Piotr Jędrzejewski.*

W parafji Bątkowo: *Sabin Kamiński, Jan Starczewski* i *Jakób Kowalewski.*

Członek płockiej komisji gub. do spraw włościańskich, r. st. *Narencow* przeniesiony do komisji radomskiej.

Komisarz do spraw włościańskich z pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, r. kolg. Ks. *Chglkow* mianowany członkiem komisji gub. płockiej.

Członkiem kasjerem rady gub. dobr. publicznej obrany właściciel składu aptecznego w Płocku, *Sztr majer* a kuratorem przytułku i ochgronki dla dzieci naczelnik IV dystansu rzeki Wisły, r. dw. inż. *Tyszka.*

Samouctwo z książek i obserwacji życia.

(Dokończenie).

Jeżeli chcielibyśmy zbadać byt i odżywianie się robotników, to zamiast zapytywać, ile mają ordynarji i pensji w gotowiźnie, dowiadujemy się o ich zarobkach w rozmaitej porze roku: w zimie, na wiosnę, w lecie i w jesieni, a zamiast ordynarji staramy się dowiedzieć, ile kupują rozmaitego gatunku zboża, mąki, chleba, mleka i t. p., reszta pytań może być taką, jaką stosujemy przy badaniu służby.

Przy badaniu stanu gospodarstw naszych włościan — posiłkowałem się następującym szeregiem pytań: 1) Ile w rodzinie osób starszych i młodszych od lat 15; ile służby starszej i młodszej i po ile ta służba bierze zasług. 2) Ile gospodarstwo ma obszaru ogólnego, ile w tym łąk, paśników (wykazać ile paśników wspólnych dla całej wsi), lasu, łąki z torfem. 3) Ile koni, źrebiąt, wołów, krów dojnych, jałowizny, owiec, świń, prosiąt, gęsi i gąsiaków, kur, kogutów i kurcząt, indyk starych i młodych, kaczek i kacząt, perliczek 4) Ile się sieje korcy żyta, ile go się zbiera, ile zjada, a ile zużywa dla inwentarza, ile się sprzedaje i za jaką cenę, ile pszenicy, jęczmienia, grochu, owsa, tatarki, rzepnicy (ile jej zużywa na olej), siemienia lnianego, wyki (ile fur zbiera na paszę), koniczyny białej, czerwonej, przelotu, seradeli (ile się zbiera na paszę, a ile na nasienie), łubinu na zielony nawóz i na nasienie, kapusty, marchwi, buraków pastewnych i cukrowych, kartofli. 5) Oprócz zboża ile i za ile sprzedaje się świń, prosiąt, indyków, kur, kurcząt, kaczek, gęsi, pierzy z nich, jaj, mleka, masła, sera, koni, krów, owiec itp. (jeżeli konia lub krowę sprzedaje nie co rok, lecz raz na 2 — 3 lata, to zanotować), ile sprzedaje torfu. 6) Ile bije dla siebie wieprzy i jakiej wartości, gęsi, kur, kaczek etc., Ile zjadają jaj, ile dokupuje okrasy, mięsa, kawy, herbaty, cukru, cykorji, mąki pszennej lub żytniej, wódki, śledzi, pieprzu, cebuli, za ile kupuje: igieł, nici, mydła, nafty. 7) Ile wydaje na torf, drzewo opałowe i porządkowe i na uprząż na konie, ile na wozy. bryki, brony, pługi i inne narzędzia rolnicze, ile płaci rocznie kołodziejowi i kowalowi od ich naprawy. 8) Ile płaci podatków państwowych i gminnych, ubezpieczeniowych, ile daje furmanek pod wojsko, ile wydaje na składki kościelne, ubogim, na książki, na prenumeratę pism, jeżeli je trzyma. 9) Ile wydaje na ubranie dla siebie i dla dzieci. 10) Czy nie ma dodatkowych dochodów z furmanek, lub jakichś innych, np. z wełny, ogrodu, pszczół, ryb itp. powyżej nie wyliczonych. 11) Czy nie ma jakichś powyżej nie wyliczonych wydatków, np. na opłacenie najemnika (ile), kopanie torfowisk, kształcenie dzieci. 12) Za ile kupił majątek, ile teraz by mógł za niego dostać, ile postawił budowli, jak dawno, za jaką sumę pieniędzy, ile corocznie kosztuje reparacja budowli — Jakkolwiek powyżej podane pytania nie wyczerpują jeszcze całego materjału, obejmują jednak większość tych wiadomości, na których zebraniu nam tymczasem zależy.

Nudne zapewne to, co wyżej podawałem, nudne szczególnie przy czytaniu, mniej jednak będzie nudnem, kiedy naprawdę zaczniemy się wtajemniczać w życie, w bóle i radości, w nadzieje i zwątpienia, w myśli i uczucia tych, co z jednej z nami pochodzą krwi i kości, a tak nieraz od nas dalecy. Przy badaniu służby, przy badaniu włościan, gospodarzy, drobnej szlachty nie ograniczajmy się tylko wyżej podanemi pytaniami, starajmy się przy sposobności badać i samego człowieka, obserwujmy, co go boli, cieszy, co zajmuje, co zaś dla niego obojętne, co sądzi o swojem położeniu społecznym, czy o nim kiedy myśli, czy myśli o poprawie swego losu.

Przy uważnym badaniu, ten nasz tłum, „chłopstwo" nabierze życia. rozpadnie się na całą masę pojedyńczych niezmiernie ciekawych jednostek, których rozumowania, wnioski, zapatrywania nietylko mogą być dla nas ciekawemi, ale mogą nas nawet czegoś nauczyć, mogą oświetlić dany fakt, lub zdarzenie z zupełnie innej, a nie przewidywanej nawet przez nas strony. Jakżeż wygląda powszechnie głoszone zdanie o zgubnym materjalizmie, o braku wszelkich delikatniejszych, podnioślejszych uczuć wśród ludu, w zestawieniu z takiemi naprzykład faktami, kiedy dwudziestokilkoletni chłopak zakochany w dziewczynie, której nie mógł poślubić, przedtem zupełnie zdrowy zaczyna mizernieć, dostaje suchot i przed śmiercią błaga rodziców o sprowadzenie ukochanej i kona, trzymając ją za rękę—lub też w zestawieniu ze spowodowanem przez zdradę męża odebraniem sobie życia przez żonę wiejskiego muzykanta ze Zdziara—Łopatki; dodać należy, że owo biedactwo, wielce przystojna i jak na wiejskie stosunki zamożna dziewczyna, odrzuciła wszystkie lepsze partje a poszła za biednego muzykanta, tylko jak mówiła dla tego, że tak ładnie grał.

Obserwując życie chłopów widzę na każdym kroku objawy niezmiernie wielkiego uczucia okazywanego, czy to żonie, czy mężowi, czy dzieciom, czy starym rodzicom, wielkiej, chociaż prostej delikatności w postępowaniu z obcemi, sobie równemi, czy też z zamożniejszemi — dowody znacznego poczucia własnej godności, z drugiej zaś strony spotykam też bardzo często typy służalcze, brutalne, prawie zwierzęce, fałszywe prawie aż do kości, chciwe, niezdolne do zrozumienia czegośkolwiek po za bytem czysto prawie zwierzęcym. I nic dziwnego nasz lud, to tak, jak i nasze sfery zamożniejsze mięszanina jednostek zdrowych i zwyrodniałych, mięszanina rozmaitych plemion, pradziedziców tej ziemi i późniejszych imigrantów, ludzi wolnych i wojennych niewolników. Przez wzajemne łączenie, wytwarzały się czasami typy wielkiej wartości pod względem umysłowym i moralnym, czasami zaś jednostki bardzo złe, na nieszczęście te złe, pozbawione cech szczerze ludzkich, mają nieraz szczególnie w obecnych warunkach więcej danych do utrzymania się przy życiu, do zdobycia dla swych rodzin dobrobytu i nauki.

Ciekawem by też było zbadanie dlaczego nasi chłopi emigrują. Zabawił mię (tylko początkowo) np. jeden z emigrantów, który oświadczył mi, że wyjeżdża do Ameryki dla lepszego życia, dowiedziałem się później, że doktorzy polecili mu żywienie się pokarmami mięsnemi i w ogóle łatwo strawnemi, a na nie w naszych warunkach, pozwolić sobie ów niezamożny włościanin nie mógł, niektórzy mi oświadczali, że jadą, ażeby sobie zarobić na kupno ziemi, niektórzy tylko dla tego, żeby zobaczyć, jak ludzie żyją za morzem, inni znów dlatego, żeby mieć więcej wolności; większy więc zarobek nie jest jedynym powodem emigracji.

Jeszcze raz proszę swoich najbliższych współziomków o zajęcie się zbadaniem wspomnianych przez p. Michalskiego (w „Ogniwie") i w niniejszej notatce kwestji, a w nagrodę śmiało ofiarować mogę chętnym wielką ilość moralnego zadowolenia i odegnanie trapiącej, jak to się zwykle mówi, na prowincji nudy. *L. R.*

PŁOCK.

Wyjazd. Zamierzony pierwotnie na zeszłą sobotę wyjazd J. E. biskupa płockiego hr. Szembeka został odroczony z powodu wiadomości o chorobie Ojca św. Wyjazd J. E. nastąpi prawdopodobnie w tym tygodniu.

Powrót. J. E. gubernator płocki Nejdhardt powrócił z objazdu gubernji.

Wice-gubernator płocki rz. r. st. Papudogło wyjechał za granicę na urlop miesięczny.

Jeszcze o oddziałach równoległych w gimnazjum. Wiadomość, podana w ostatnim numerze o utrzymaniu oddziału równoległego w klasie pierwszej, była błędną, gdyż w czasie pomiędzy pisaniem, a wydrukowaniem wiadomości nastąpiła zmiana, zmiana na gorsze. Oto dyrektor gimnazjum wywiesił w korytarzu zawiadomienie, że oddział równoległy w klasie pierwszej zostanie zwiniętym. Niepocieszająca to bardzo wiadomość dla rodziców i dla uczniów. Z zamknięciem oddziału przyjętych zostanie do klasy pierwszej zaledwie 30 kilku z tych 80 kandydatów, którzy przed wakacjami zdali dobrze egzamin do tej klasy. Zaiste smutny los czeka pozostałych 50,

Wybrani zostaną z kandydatów ci, którzy otrzymali najlepsze stopnie.

Jak słyszymy, mieszkańcy miasta postanowili dołożyć wszelkich starań, aby postanowienie to zostało zmienione, aby oddział równoległy został utrzymany. Sądzimy, że przy zabiegach rodziców i przy dobrej woli władzy gimnazjalnej, sprawa powinna wziąć obrót pomyślny ku radości rodziców i dzieci.

Ale starania muszą być energiczne i bezzwłocznie rozpoczęte, bo czas bieży, połowa wakacji już przeminęła.

W sprawie kolei. W dniu 18 b. m. o godz. 10 rano w sali Tow. rolniczego odbędzie się z zapoczątkowania delegacji prawno-ekonomicznej posiedzenie w sprawie kolei płockiej. Na posiedzeniu tym obecny będzie koncesionarjusz tej kolei p. Olszowski, który przedstawi całą sprawę, jak się ona w danej chwili przedstawia. Sam fakt zatwierdzenia kolei według planu i toru, niedawno przez nas podanego jest najzupełniej na drodze dobrej, chodzi tylko obecnie o współudział okolicy. Dla tego celu właśnie odbędzie się posiedzenie na które zapraszamy tych wszystkich, którzy sprawą kolei płockiej się w ten lub inny sposób interesują. A któż się nią nie interesuje?

O straż ogniową. Otrzymaliśmy list następujący: „Z powodu zamieszczonego w №54 „Ech“ sprawozdania z przebiegu obrad w straży ogniowej ochot. pł., w którym zaznaczono między innemi, że wnioski jednego z członków czynnych, t. j. tych „którzy stając do ćwiczeń i do ognia, niechętnie widząc to, że członkowie rzeczywiści, którzy swoje należenie do Tow. ograniczają do płacenia składek używają narówni tych samych praw“ upadły po wyjaśnieniach zarządu, bo albo sprzeciwiają się ustawie albo przeciwne są dotychczasowemu ustrojowi i porządkom,—śmiem prosić Szanownego pana Redaktora o zamieszczenie w „Echach“ kilku słów wyjaśnienia.

Mianowicie, wnioski niebyły przeciwne ustawie dla tego:

1). Że członkami rzeczywistemi, na zasadzie § 8 ustawy mogą być osoby biorące osobiście udział w gaszeniu pożarów i opłacające ustanowioną składkę; w straży zaś płockiej członkiem rzeczywistym może być każdy *tylko opłacający składkę*, nienależąc do szeregów straży, a zatym wniosek żądający niezamieszczania takich osób na listę członków rzeczywistych, jest najzupełniej zgodny z brzmieniem ustawy, więc uchwała zapadła w d. 14 z. m. jest przeciwną ustawie.

2). Żądanie, aby każdy członek rzeczywisty korzystał z jednego tylko głosu *osobiście* i jednego z *upoważnienia*, również jest zgodne z ustawą, mianowicie z § 24; korzystanie zaś *osobiście* z głosu jako delegat od grupy członków ofiarodawców lub ochotników, jako członek rzeczywisty jak się to praktykuje u nas, jest przeciwne wzmiankowanemu § dla tego, że delegaci korzystają na zasadzie § 25 ze wszystkich praw przysługujących członkom rzeczywistym i mogą być wybierani na urzędy, przeto, delegat wybrany na urząd dający mu godność członka rzeczywistego, może i winien mieć *osobiście* jeden głos, drugi zaś z upoważnienia *tylko od nieobecnego* na zebraniu członka mającego prawo głosu.

3). Według §32 wnioski członków winny być przedstawiane ogól. zebraniu, za pośrednictwem Zarządu i zamieszczane zostają w zawiadomieniach zwołujących ogólne zebranie. Ponieważ zapadła decyzja, aby zawiadomienia rozsyłane były *na trzy dni* przed zebraniem, powstaje pytanie: kiedy członkowie będą mogli składać swe wnioski, aby były rozpatrywane na zebraniu, jeżeli ustawa pozwala na rozpatrywanie tylko kwestji objętych programem?

Dopełnienie to pożądane jest jeszcze i z tego względu, że od pewnego czasu, skutkiem tendencji, czy też nieświadomości jakiś „działacz“ źle informuje o sprawach straży redakcję „Ech,“ przez co na szpaltach pojawiają się fałszywe wieści o nieporządkach panujących w szeregach, niesubordynacji, niezgodzie i t. p. i wieści te przedostają się na łamy innych pism (patrz „Strażak“ za czerwiec r. b.) a przecież przedstawienie wniosków przez szeregowych strażaków, aczkolwiek niezajmujących wybitnych stanowisk i w straży i w życiu prywatnym, lecz interesujących się sprawami straży, nie może być uważane, jak tego chcą, niektórzy „luminarze“ za jakiekolwiek bądź wykroczenie. nawet wówczas, gdyby wnioski niemiały prawnej podstawy. *Strażak.*

(*Przypisek redakcji*). Odnośnie 3 punktów, dotyczących zgodnosci wniosków strażaków z ustawą, jak to informuje „strażak,“ odpowie zapewne zarząd Towarzystwa. Co się zaś tyczy wywodów, końcowych autora artykułu, to redakcja uważa ze swej strony, że nie wiążą się one niczym z pierwszą częścią listu. Nikt nigdy, a tym więcej redakcja nie twierdził i nie twierdzi, że stawianie wniosków przez szeregowców „nie zajmujących wybitnych stanowisk i w straży i w życiu prywatnym“ jest jakimś wykroczeniem przeciwko „luminarzom“ lub dowodem niekarności. Wcale nie twierdziliśmy tego. A jeżeli zaznaczyliśmy kiedyś wzmianką o pewnych oznakach niezgody i niesubordynacji wśród szeregów straży (obecnie wszystko w porządku) to była po temu uzasadniona przyczyna, o czym p. Strażak wie chyba dobrze.

Z Wisły. W końcu tygodnia zeszłego, Wisła, z powodu zapewne ulewnych deszczów, jakie padały, znacznie podniosła swój poziom. Przybór niepamiętny oddawna, bo w ostatniej chwili wynosi obecnie przeszło 18 stóp. Pola okoliczne na całej przestrzeni zalane. Straty wielkie.

Woda wciąż jeszcze przybiera.

Wielki jesiotr. Niezwykłej wielkości jesiotra złowił w zeszłym tygodniu rybak Władysław Laskowski. Jesiotr złowiony pod Płockiem ważył 260 funtów, co należy do rzadkości. — Jesiotr ten zakupiony został przez właścicieli restauracji i osoby prywatne. Za mięso płacono po 60 kop., a za ikrę (kawior) po 1 rb. 50 k. funt.

Ofiary. Na fundusz imienia Bolesława Prusa złożyli przez redakcję. dr. Nehring z Płocka 1 rb. dr. Wychowski z Soczewki 1 rb.

Na ołtarz św. Stanisława Kostki od pensjonarek ś. p. Julji Aksamitowskiej 3 rb.

Dla biednego ucznia, który w № 55 prosił o książki 60 kop.

Na wpisy dla uczniów i uczennic zebrane przy gramofonie przez A. Smolińskiego 10 rb. 1 kop.

Zmarli. S. p. Wanda Porawska, siostra autorki utworów dla dzieci, B. Porawskiej zmarła w Płocku w d. 11. b. m.

ŁOMŻA.

Z rady gubernialnej dobroczynności publicznej P. jenerał-gubernator warszawski zatwierdził na członków rady osoby następujące: rejenta przy miejscowym sądzie okręgowym p. Michała Korolca, własciciela dóbr w ostrołęckim, p. Wawrzyńca Andlauera i radcę dyrekcji Tow. Kredytow. p. Teodora Rzętkowskiego.

Ze spraw miejskich. W uzupełnieniu podanej wzmianki o projekcie rady miejskiej co do rozparcelowania jednej połowy „Starego rynku“ na drobne działki ($7\frac{1}{2}$ stopy szerok. i $13\frac{1}{2}$ stopy dług.) po 3 miejsca w każdej i następnie wydzierżawienia działek takich handlującym drogą licytacji od 3 rb. za każdą, dodać możemy, iż projekt ten, oprócz przysporzenia dochodu kasie miejskiej, ma doniosłe znaczenie pod względem uporządkowania handlu, odbywającego się obecnie na placach targowych bez żadnego ładu i porządku.

Każdy chyba przyzna, że system obecny od lat wielu wymaga radykalnej zmiany i dłużej cierpianym być nie może, najpierw z tej przyczyny, że nie wszystkie towary, przedmiot handlu stanowiące, kwalifikują się do zbytu na tym właśnie placu, położonym w śródmieściu i otoczonym ze wszystkich stron domami mieszkalnymi, przez wzgląd na elementarne zasady hygieny. Następnie, że skupienie się wszystkich prawie handlujących w jednym miejscu, pociąga za sobą wielki ścisk i zamieszanie i bywają dnie, że z wewnątrz rynku formalnie przedostać się nie można; w końcu, że sąsiedztwo niektórych przedmiotów handlu, jak np. straganów z chlebem, owocami, koszernem mięsem, z wszelkiego rodzaju starzyzną, jatek mięsnych, ze sprzedażą ryb i t. d. do pożądanych nie należy. Z drugiej zaś strony pomimo parukrotnych już zarządzeń o przeniesienie pewnej części handlu na drugi istniejący w mieście plac swobodny,—zarządzenia te spełniane nie były, lub miały tylko znaczenie chwilowe.

Z tej więc racji rada miejska postanowiła jednocześnie zwrócić się do p. naczelnika gubernji z prośbą o wydanie postanowienia, obowiązującego, by stragany z obuwiem, ubraniem, czapkami, bielizną, manufakturą, różnego rodzaju starzyzną, śledziami i rybami przeniesione zostały na plac przy szosie Zambrowskiej, jak również, by nie wolno było żadnych towarów prezentować na trotuarach i w końcu o zakaz skupiania się publiczności w poszczególnych punktach rynku i na trotuarach.

Maluczko więc, a może i ta plaga nasza, godna jedynie urządzeń małomiasteczkowych, przejdzie do historji, co jej się słusznie należy.

Oświetlenie. Dowiadujemy się, iż z takim upragnieniem oczekiwana zmiana oświetlenia ulic—grodu naszego, wkrótce już naprawdę nastąpi. W tych dniach właśnie specjalna komisja, po dokonaniu oględzin, kwestję tę zadecyduje ostatecznie.

Nie możemy jednak oprzeć się pokusie, by nie dodać, że podczas naszego „trwania w zamiarach“ w innych miastach, jak w Płocku, a nawet w mniejszych w Mławie i Włocławku, projekt ten w znacznej już części doprowadzono do skutku, chociaż incjatywa powstała daleko później.

Z sezonu. Sezon majówek pozamiejskich, o ile pogoda dopisuje, znajduje się w całej pełni. Najwięcej naturalnie planów i planików zakreśla się na dnie świąteczne, kiedy każdy, poczuwszy się swobodnym od zajęć, radby najprzyjemniej spędzić wolny czas. To też w dnie takie aż się roi w poblizkich lasach,—jednaczewskim, kalinowskim i zawadzkim — od majówkowców lub amatorów spaceru. Tu i owdzie słyszeć się dają dźwięki muzyki, przygrywającej do tanów. Z nastaniem zmroku można mieć jeszcze lepsze wyobrażenie o liczbie bawiących się, bo np. na grobli jednaczewskiej istne tłumy robią wrażenie powrotu z jakiegoś odpustu chyba. Drogi jednak do wymienionych schronisk są wszędzie fatalne, szczególniej zaś ta ostatnia grobla. Pokryta mułem i piaskiem, podnoszącym tumany kurzu, wielce utrudnia przedostanie się do lasu. Nie małą też różnicę sprawia rzeźnia, znajdująca się na tej drodze, ze względu na odór, jaki roztacza dokoła.

„Ogórki“ rozpoczęły się na dobre. Sporo osób wyjechało z miasta na wieś i nieliczna garstka za granicę. W ciągu dnia w mieście panują pustki, dopiero pod wieczór i wieczorem rozpoczyna się niejakie życie. Największy ruch panuje w ogrodzie miejskim i na alejach, gdzie promenada trwa nieraz do północy.

Ze sklepu spożywczego. Zarządzający p, S. Szczepański od 1 Lipca opuścił to stanowisko. Dla ugrzecznienia swego i umiejętności obchodzenia się z publicznością p. S. pozyskał sobie jej uznanie i sympatję, pomimo, że tak krótko kierował techniczną stronę przedsiębiorstwa.

Wakujące miejsce zajęła p. Zofia Urbańska, b. kierowniczka podobnego sklepu na wsi. Na zasadzie odnowionego kontraktu, zawartego na rok jeden, roczna pensja p. U. wynosić będzie 500 rb. i 10% tantjemy od sumy czystego zysku.

Przeprowadzka świętojańska, owo ciągłe ruszanie się ludu miejskiego w pogoni za ideałem „lepszego mieszkania“ już się rozpoczęła i trwać będzie, podług przyjętego zwyczaju, do 21 b. m. jaki to termim uznany jest za ostateczny i od którego już można stosować represję. Ponieważ każdy z przeprowadzających się sciąga wykonanie swych zamiarów aż do ostatniego dnia, największy przeto ruch daje się zauważyć w chwili ostatniej

Z naszych okolic.

Deszcze wcale niepożądane padały przez cały niemal tydzień zeszły, przyczyniając znowu wiele strat w polach i wiele szkód na drogach. Deszcz zeszłego tygodnia rozpoczął padać od dnia 7-iu braci śpiących, co jak wiadomo, stanowi złą przepowiednię na żniwa. Padający w ciągu kilku dni z rzędu deszcz, prawie ulewny przeszkodził zebraniu traw tym, którzy nie zdążyli uprzątnąć się ze zbiorami, (dużo siana, koniczyny pogniło) powalił na ziemię pięknie wyrośnięte zboża, co utrudni koszenie ich i opóźni dojrzewanie. wreszcie zaszkodził kartoflom i burakom, które i tak ogólnie biorąc, słabo się przedstawiają, a w wielu miejscach uważać je można za przepadłe.

W mieście, u nas w Płocku była ogromna ulewa w nocy z dnia 10 na 11 b. m. Na ulicach niektórych np. na rogu ulic Więziennej i Misjonarskiej wytworzyła się formalnie rzeka, tak że mieszkańcy tej części miasta, pragnący przedostać się na ul. Płońską, zmuszeni byli przechodzić po wale obok murów więziennych. Suteryny i piwnice w wielu domach były poprostu zalane.

O szkodach w okolicy, o zrujnowaniu dróg przez ulewy, o zniesieniu mostków mniejszych, wciąż słychać z różnych stron. Rzeki i rzeczki z powodu deszczów ostatnich silnie wezbrały i następnie wylały.

W ogóle rok obecny odznacza się u nas burzami, ulewnemi deszczami przy wysokiej temperaturze.

Deszcze padają wciąż przyczyniając wielkie szkody w dalszym ciągu. Zaledwie od wtorku mamy chwiejną pogodę.

Monografja Żuromina. Ks. Ignacy Charszewski, rektor kościoła po-klasztornego w Żurominie, zamierza przystąpić do opracowania monografji tego kościoła. W tym celu zwraca się za pośrednictwem „Przeglądu Katolickiego“ do osób i instytucji, któreby były w posiadaniu odnośnych źródeł, albo mogły udzielić pożądanych wiadómości, oraz wskazówek o tym kościele, o łaskawe udzielenie, lub użyczenie.

„W szczególności zwracam się, pisze ks, Ch.—do nieznanego mi z nazwiska kapłana, zamieszkałego zdaje się w Krakowie, z prośbą o zwrócenie kościołowi w Żurominie dokumentów, użyczonych mu, jak mi wiadomo z broszurki ks. Załuskiego, przez jednego z poprzednich onegoż kościoła rektorów.“

Z Mławy piszą do nas: W tych dniach rozstała się z tym światem ś. p. Febronja z Kuczyńskich Sokołowska, b. nauczycielka szkółek elementarnych, przeżywszy lat 82.

Zmarła cieszyła się ogólnym szacunkiem i poważaniem. Od lat 25 była już emerytką i mieszkała przy córce swojej również nauczycielce szkółki rządowej, która w Mławie piastuje ten urząd już lat 20.

W pogrzebie ś. p. Sokołowskiej, brało udział prawie całe miasto

Pan naczelnik gub. płockiej przybył do Mławy w ubiegły wtorek o godz. 10 wieczorem; po przybyciu zajął numer w hotelu Orłowskiego. Pomimo dość późnej pory p. gubernator zwiedził tegoż wieczoru niedawno zaprowadzone oswietlenie gazowo-naftowe systemu „Gałkina,“ które pochwalił.

W środę zwiedził biura powiatu. magistrat, cerkiew i kosciol, szpital, kasę powiatową, jatki z mięsem, ogród spacerowy itd.

P. gubernator wizytował tegoż dnia dziekana ks. kan. Stanisława Ordona.

We czwartek i piątek p. gubernator, własnym ekwipażem zwiedzał urzędy gminne w powiecie.— O ile nam wiadomo, p. gubernator podziękował naczelnikowi powiatu Gorodeckiemu i burmistrzowi Krusiewiczowi za porządne utrzymanie miasta.

W ubiegłą niedzielę Tow. „Lutni“ miejscowej urządziło w lesie poza miastem pierwszą w tym roku „majówkę składkową“, na którą zebrało się osób z miasta i okolicy przeszło 120. Prezes „Lutni“ p. Klicki, właściciel dóbr Windyki, dla dostawienia na majówkę gości przeznaczył 6 czterokonnych wozów drabiniastych, przybranych zielenią. Ponieważ pogoda sprzyjała w lesie bawiono się do godz. 11-ej wieczorem.— Zabawa urozmaiconą była muzyką, tańcami, śpiewami i fajerwerkami przy bengalskich ogniach. *Iks. Wok. Wag.*

Pułtusk. Naczelna władza krajowa zezwoliła na wydatek roczny z funduszów miejskich, w sumie 864 rb. na utrzymanie 8-u stróżów nocnych.

Z Ciechocinka. Ostatnia lista wykazuje przeszło 5,200 osób, przebywających w Ciechocinku od początku sezonu leczniczego.

Z Lipna piszą do nas. W parafji lipnoskiej, coraz bardziej odczuwać się daje brak drugiego młodego księdza, zwłaszcza podczas wakacji. Ks. dziekan bowiem jest już człowiekiem w wieku podeszłym, a zatym w pracy parafialnej mały tylko przyjmuje udział. Zresztą od lat kilku wyjeżdża stale za granicę, więc w miesiącach — lipcu i sierpniu pozostaje tylko sam ksiądz wikary, co zatym idzie w niedziele i święta odprawianą bywa jedna msza św. Wobec tego dużo osób pozostaje bez nabożeństwa.

Trzeba pamiętać, że do miasta naszego i wsi okolicznych zjeżdża na wakacje spora garstka letników i zastęp uczącej się młodzieży, nadto— jest tu dużo służby, która zazwyczaj przychodzi na wotywę.

Nieszpory, które się w Lipnie odprawiają przy licznym udziale pobożnych i połączone są z odpowiednią nauką, nie wypełniają potrzeby. Konieczność drugiej mszy św. w godzinach porannych jest w naszej parafji kwestją naglącą.

Sądzimy, że władza diecezalna brak ten

uzupełni i w tej to nadziei — czynimy niniejszą notatkę. *Parafjanka.*

Z Ostrołęki piszą do nas: Towarzystwo nasze amatorskie dało w świeżo odrestaurowanym teatrze miejskim przedstawienie dramatyczne z zupełnym, pod względem artystycznym i kasowym, powodzeniem.— Sala teatralna, pomimo wygórowanych cen wszystkich miejsc, przepełniona była po brzegi: chęć zobaczenia teatru, przystrojonego w nowe szaty, widocznie wabiła publiczność. I rzeczywiście, nasz teatrzyk upiększony i ulepszony pod wielu względami, przedstawia się obecnie wcale przyzwoicie.

Grano trzy jednoaktówki: „Za pozwoleniem łaskawa pani,“ „Kwiat Tlemcenu (obie z francuskiego) i „Farbiarze“ Walewskiego.

Zwróciłbym uwagę amatorów, czy nie należałoby na takie przedstawienia wybierać sztuk wyłącznie o repertuarze swojskim i w lepszym stylu, bo te stare sztuczki francuskie już nie wszystkim smakują. Mamy sztuki jednoaktowe, jeżeli o te wyłącznie chodzi, piękne i zajmujące, które należałoby uwzględnić.

Z przyjemnością donoszę, że niedawno przybyła nam nowa instytucja, mająca nader ważne znaczenie społeczne. Przybyła nam kasa pogrzebowa na wzór istniejących już w wielu miastach kraju. O ile zaś instytucja ta w naszym mieście odpowiada celowi, doniosę w korespondencji przyszłej.

Ostrołęczanin.

O stosunki pocztowe. Właściciele drobnej posiadłości, gospodarze, narzekają nieraz na późne odbieranie korespondencji. Tak naprz. korespondent z okolic Płocka pisze: mam brata w Radomiu—a siostrę w Nowym-Mieście, nad Pilicą—listy od nich odbieram zwykle w przeciągu dwóch tygodni; naraża mnie to nieraz na wiele przykrości, szczególnie, gdy list jest bardzo pilny.

Nie koniec na tym: od brata w sprawie bardzo dla mnie ważnej nie otrzymałem trzech listów, co spowodowało znaczne straty. Nie wiem, na kogo narzekać, w każdym bądź razie nie na urząd gminy, gdyż stamtąd, zaraz po przesyłce, natychmiast listy odbieram.

Z okolic Płocka. Sianożęcie w tym roku rozpoczęliśmy znacznie później, niż lat ubiegłych, gdyż na dobre dopiero w dniu 30 czerwca i 1 lipca, przy pięknej pogodzie. Dawno już nie mieliśmy tak obfitych zbiorów koniczyny, jak obecnie. Trawy kosić można dotychczas, tylko na łąkach wyższych, na niższych gdzie niegdzie jeszcze stoi woda, zresztą są zamulone; zanim woda wyschnie, siano zupełnie wygnije, co spowoduje znaczne straty. Burza, jaką mieliśmy w nocy z dnia 16 na 17 czerwca, pozostawiła, na polach ornych dużo wody, która stała do końca czerwca; dużo więc wymokło gospodarzom kartofli, zboża i kapusty; niektórzy stracili do połowy kartofli a byli i tacy, którym wszystkie kartofle wygniły. Tak naprz. pewnemu gospodarzowi, który wysadził 20 korcy kartofli, pozostało tylko 30 redlin. Obecnie dopiero przystąpiliśmy do zaorania zgniłych kartofli i zboża—a pola wysiewamy wyką na paszę i rzepą ścierniankę lecz to nie powetuje dotkliwych strat, obliczanych przez niejednego gospodarza na rubli przeszło 100.

Owoców w tym roku mieć będziemy bardzo mało, gdyż sady nas zupełnie zawiodły: wiśni i gruszek zbierze się trochę, lecz jabłek i śliwek prawie niema; na drzewa owocowe padła jakaś zaraza, liście w całej okolicy pożółkły w sadach. Ceny dzierżawne sadów spadły do tego stopnia, że sad pewien w Słupnie, za który w roku zeszłym wzięto 180 rb. dzierżawy, obecnie wynajęto za 48 rubli.

Hieronim Koląbryna.

Szkoła rolnicza w Sobieszynie. Przyjęcie kandydatów do szkoły rolniczej sobieszyńskiej w r. b. będzie się odbywało 29 sierpnia. Kandydaci do klasy przygotowawczej i pierwszej winni przesłać podania i dowody, składające się z metryki urodzenia, świadectwa lekarskiego o stanie zdrowia i szczepionej ospie, świadectwa pochodzenia i świadectwa szkolnego lub świadectwa policji o prowadzeniu się kandydata, na imię zarządzającego szkołą. adresując do st. Iwangród, w gub. lubelskiej, nie później, niż do 26 sierpnia.

Najbliższa stacja kolejowa—Iwangród na kolei Nadwiślańskiej o 25 wiorst i przystanek Ryki na drodze Iwangród-Łuków o 15 wiorst.

Na żądanie będą wysłane warunki przyjęcia kandydatów.

Buraki tegoroczne zapowiadają się bardzo niepomyślnie tak, że niektóre cukrownie obawiają się wprost, czy będą miały co przerabiać w tym roku. Wskutek nadmiaru wilgoci buraki pożółkły i mało wyrosły. Jeżeli lipiec nie dopisze pogodą, to plon tegoroczny buraków będzie bardzo mały, na czym stracą i fabryki cukru i plantatorzy.

Najem robotników w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą, iż właściciele rolni z okolic Zakroczymia i Wyszogroda, chcąc wobec ciągłych deszczów, szybko uporać się z sianożęciem, wynajmują kosiarzy..... w Warszawie. W tych dniach wyjechała z Warszawy partja, złożona z 500 robotników. Robotnicy dostają 50 kop. dziennie i życie, oraz pieniądze na koszty podróży.

Produkcja spirytusu w Król. Polskiem, według sprawozdania zarządu akcyzy od 19-go marca r. b., przedstawiła się, jak następuje: czynnych było 356 gorzelni, to jest o 14 więcej niż w roku 1902-im, gorzelnie te wyprodukowały ogółem 4,900,039 wiader spirytusu.

W dniu 14 marca r. b. pozostawało z tej ilości w zapasie 4,191,941 wiader, w czem spirytusu rządowego 1,656,108 wiader.

Ruch w sprzedaży ziemi. Dobra Chrostkowo z przyległościami: Janiszewo, Majdany, Adamowo, Marmany, Grabina i Podłosiaki w pow. rypińskim, ogólnej przestrzeni 1800 morg. od właściciela Józefa Górskiego, nabył Zdzisław Pytkowski za 150,000 rb.

Nabywca sprzedał część lasu 7 włók za 60,000 rb., pozostawiwszy resztę lasu dla siebie, wartości około 100,000 rb.

Majątek Maryśka w pow. mławskim, przestrzeni 429 morgów od Antoniego i Florentyny małż. Sokolnickich, nabyli Tymoteusz Kulesza i Sokolnicka za 22,000 rb.

Wezwanie spadkobierców. Sekretarz wydziału hypotecznego przy sądzie pokoju m. Mławy w terminie 28 stycznia r. 1903 wzywa spadkobierców: Stefana Hinczewskiego. współwłaść. nieruchomości № 51c w m. Mławie; Żanety Baranowskiej współwł. nieruchomości № 9, 7, i 9 w Mławie.

Notarjusze kancelarji hypotecznej płockiego sądu okr. wzywają spadkobierców: w terminie 15 października r. b. Marji z Kawczyńzkich Rutkowskiej, wierzycielki sumy, ulokowanej na dobrach Radzynek w pow. lipnoskim ; Jana Prusinowskiego, współwł. dobr Borowo lit A.B.C.D. w pow. lipooskim; Rafała Szmagiera, właść. dobr Nagórki-Olszyny w pow. płockim.

W terminie 23 stycznia 1904 roku: Stanisława Strzeszewskiego, właść. dobr Koziminy lit A. w pow. płońskim; Władysława Wilhelma, wierzyciela sum: na dobrach Łążek A, B, C w pow. mławskim i na dobrach Miszewo w pow. płońskim

Epizootja. Przebieg epizootji w gnb. łomżyńskiej, według Łomż. gub. wiedm. w miesiącu maju st. st. był następujący: na nosaciznę zachorowało 11 koni. z tych zabito 9; chore na parchy zabito 2 konie; na karbunkuł padły 4 sztuki bydła rogatego: na wściekliznę—chorego zabito 1 konia; nadto na nosaciznę chorowały 4 konie wojskowe.

WIADOMOŚCI.

Pensja dodatkowa. Ministerjum oświaty wydało rozporządzenie, na mocy którego nauczyciele i nauczycielki szkół elementarnych miejskich i wiejskich, po wysłużeniu 10-ciu lat w jednym i tym samym zakładzie naukowym, otrzymywać będą dodatkowe 75- rublowe wynagrodzenia, corocznie.

Podwyższenie kaucji. Ministerjum skarbu, porozumiawszy się, jak donosi „Słowo“ z innemi ministerjami, zamierza zwiększyć kaucje, składane przez przedsiębiorców przy robotach i dostawach rządowych, z 10% sumy deklarowanej, co obowiązuje obecnie, do 20%.

Ochrona leśna. W ministerjum rolnictwa opracowuje się projekt ułatwień co do uciążliwych dla właścicieli ziemskich skutków stosowania ustawy o ochronie lasów.

Własność artystyczna. Senat wyjaśnił: aby zapewnić sobie dożywotnią nietykalność własności artystycznej, artysta winien dzieło swoje przedstawić u rejenta i opisać jego treść w akcie, który stanowi dowód tej własności. Następnie powinien zawiadomić o tem akademi sztuk pięknych, dołączywszy kopję rzeczonego aktu. Otrzymawszy go, akademia ogłasza publicznie, i to czyni ową własność bezsporną, a artyście daje prawo poszukiwania winnych jej przywłaszczenia. Bez opisanych tu zastrzeżeń własność artystyczna nie jest nietykalną.

„Prawo“ wyjaśnia, że, ponieważ w nowej ustawie o wekslach opuszczono postanowienie dawnej ustawy o świętach żydowskich i ogólnego postanowienia tego rodzaju niema, należy wnioskować, że święta ta żydowskie, a więc i sobota, w rachubę nie powinny być brane.

Z czasopism.

Sprostowanie. W jednym z numerów poprzednich, zaznaczając sprawę zbierania funduszu im. Bolesława Prusa, zarzuciliśmy redaktorowi „Kurjera Codziennego“ pewną niestosowność z tego powodu, że nie przesłał pismom prowincjonalnym odpowiedniej w tej sprawie odezwy. Zarzut ten obecnie cofamy, gdyż jak dowiadujemy się z listu prywatnego redaktora „Kurjera“ rozpowszechnienie takich odezw we wszystkich pismach krajowych leżało w zamiarach redaktora, lecz pewne przeszkody prawne stanęły temu na drodze.

Zarzut nasz co do wyniosłości redaktora „Kur. Codz.“ względem pism prowincjonalnych w zupełności cofamy.

Zarząd „Kółka literackiego“ lwowskiego ma zaszczyt niniejszym podać do wiadomości Redakcji, że odczuwanemu brakowi polskiej szkoły dziennikarskiej postanowiliśmy w części zadość uczynić przez otworzenie przy „Kółku“ specjalnej „Sekcji dziennikarskiej“ której celem będzie samopomoc naukowa w studjach nad umiejętnościami dziennikarskimi.

Jednocześnie „Sekcja“ zwraca się do publicystów polskich o pomoc w pracy i wygłaszanie odczytów.

Kierownictwo sprawami „Sekcji“ powierzono prezesowi naszego „Kółka“ St. Gorskiemu, zaś sekretarstwo akad. Mülerowi.

Zważywszy należny poziom uniwersytetu jakoteż rozwój „Szkoły nauk politycznych“, byłoby wskazaniem, aby przyszli adepci dziennikarstwa naszego obierali Lwów, jako miejsce studjów naukowych.

Potrzebnych, bliższych informacji udziela „Czytelnia akademicka“ we Lwowie, Pasaż Mikolasza.

Chimera. Z przyjemnością powitaliśmy nowy zeszyt tego miesięcznika, który zdawało się nazawsze przestał wychodzić. Staraniom i zabiegom redaktora p. Przesmyckiego udało się powrócić do życia wydawnictwo, które już nawet urzędownie ogłoszone zostało za wygasłe. Jak wiadomo, miesięcznik ten poświęcony jest wyłącznie literaturze i sztuce w najwykwintniejszym i najpodnioślejszym znaczeniu tego słowa.

Literatura i sztuka w piśmie tym uprawiana jest czystą, wolną od wszelkiej małostkowości życia sztuką, jest literaturą umysłów wybranych — może zdala żyjących od życia powszedniego. — Napadano nieraz na taką „arystokratyczną“ literaturę „dusz wybranych,“ na takie wyodrębnianie się umysłowe, ale ostatecznie trzeba przyznać, że taka literatura i taka sztuka mogą, a nawet muszą istnieć obok literatury życia codziennego w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa. Nawet dla kilkuset zaledwie jednostek, które zdolne sa zrozumieć i odczuć taką piękną, wzniosłą sztukę, potrzebnym jest istnienie takiego wyłącznego organu, którego każda stronica przemawia do czytelnika artyzmem wykwintnym, tak pod względem zewnętrznym, jak i wewnętrznym.

Ostatni zeszyt (14 za sierpień 1902 r.) nie ustępuje tak pod względem swej treści, jak i artyzmu zewnętrznego 13-tu zeszytom wydanym poprzednio. Na czele postawiono słusznie rozprawę Cyprjana Norwida p. tyt. „Milczenie.“ Zasługą „Chimery“ jest, że nieznanego ogółowi szerszemu poetę i myśliciela, który pod względem subtelnego pojmowania spraw sztuki przerósł o wiele współczesnych, dzięki „Chimerze“ właśnie poznaliśmy jako potęgę umysłową i autora oryginalnego wielce w sposobie traktowania rzeczy. „Młodzi“ wydobyli go na szerszą widownię, cosłu szanie się należało.

W podręcznikach literatury zajmował dotychczas parę wierszy, dzisiaj wobec wydobycia na świat nieznanych utworów, historycy i krytycy muszą poświęcić mu przynajmniej stronicę. W rozprawie „Milczenie“ autor rozsnuł dużo ciekawych i głębokich uwag na temat tego, co „Montesquieu powiada o wyrażeniu mocy właściwej przemilczeniu.“ W dalszym ciągu następują utwory: Jadwigi Marcinowskiej poemat dramatyczny „W głębi“, Marji Komornickiej psychologiczne wgłębianie się w stan duszy p. t. „Biesy,“ piękna poezja: Sonety Kazimiery Zawistowskiej, opowieść „Katedra“ Huysmans'a, pełna szczytnych pragnień o zadaniach sztuki „Na wyżynach,‘ Jana Hempla, utwory poetyczne Emila van Arenbergh'a (w szczytnym przekładzie Mirona), dalej rozmyślanie Ernesta Hello na temat „Wiek i człowiek“ bardzo piękne opowiadanie „Pod tonącą gwiazdą“ Juljusza Zeyera (w tłumaczeniu z czeskiego), utwory Kaweckiego, Wroczewskiego i t. d. W dalszym ciągu następuje kronika miesięczna, krytyka utworów poetycznych i powieści i t. d. Kończą zeszyt dwie wspaniałe bajki Jana Lemańskiego na temat „Luscinia noctu cantat“ i „Mowiąc między nami.“

Wisła. Ostatni zeszyt miesięcznika „Wisła“ zawiera następujące prace:

W. Szukiewicz: Wierzenia i praktyki ludowe w gub. wileńskiej; dr. L. Rutkowski: Obecna ludność pow. płońskiego i okolicy: J. Pszczółkowska: Chrzest, zaślubiny i pogrzeb we wsi Czajkowie (powiat siedlecki); W. Pracki: Piekut (zapomniana nazwa; Ed. Majewski i W. Jarecki: Bydło w mowie, pojęciach i praktykach ludu polskiego (dok.); H. Łopaciński: Z puścizny naukowej po ś.p. Kaz. Stronczyńskim; K. Stronczyński: Posąg klęczącego pielgrzyma pod Łysą-górą; A. Bumelówna: Zabawy i gry w Masiach (powiat białostocki); M. Wawrzeniecki: Zabytki budownictwa drewnianego (dok.); Ig. Sadkowski Lud okolic Kowala.

W dalszym ciągu następują poszukiwania (odnośnie lecznictwa ludowego, przysłów, pisanek, mazurzenia), sprawożdanie i krytyka książek i czasopism poświęconych ludoznawstwu, wreszcie wiadomości drobne.

Dla naszych czytelników interesującym będzie poznajomienie się z pracą dr. L. Rutkowskiego—o antropologicznych własnościach powiatu płońskiego i okolicy, czemu jak wiadomo doktór z zamiłowaniem się oddaje.

O badaniach tych parokrotnie już wspominaliśmy, obecnie przytaczamy wywody i wnioski ostateczne, do jakich badacz doszedł i jakie wyprowadza odnośnie pochodzenia polaków, opierając się na danych innych uczonych i swoich.

1) Polacy powstali ze zmieszania się dwu typów: wysokiego długogłowca, prawdopodobnie niebiesko-okiego, białoskórego blondyna. zamieszkującego północne krańce krajów polskich i w ogóle zachodosłowiańskich ze średnim piwnookim , ciemnowłosym krótkogłowcem, ciągnącym z południa, może z nad Dunaju i z gór Europy Srodkowej; który z tych typów był słowiańskim, jakoteż o ile można nazwać nas czystemi Słowianami—rozstrzygać trudno, tymbardziej, że słowiańskiemi obecnie nazywane są ludy, pochodzące właśnie ze zmieszania olbrzymiej masy azjatyckiej z odrobiną tego, co dawniej nazywane było słowiańskim.

2) w późniejszym stosunkowo czasie nastąpiła zapewne też powolna wędrówka ku północy typu wysokiego, ciemnowłosego i piwnookiego krótkogłowca, z którego składała się w przeszłości przeważnie nasza szlachta.

3) Element długogłowy posuwał się prawdopodobnie ku południowi, być może, jako element kształtujący ludy polskie do życia politycznego, gdyż dotąd daje się zauważyć we wszystkich dzielnicach wśród ludu większy procent długogłowości między mężczyznami, niż między kobietami.

4) Jedną z siedzib długogłowych były ziemie obecnej gubernji płockiej.

5) Kopalne szczątki szkieletów w cmentarzyskach rzędowych nie są pozostałością po jakimś obcym dla nas ludzie, lecz po bezpośrednich naszych przodkach, którzy przekazali naszemu ludowi swój wyższy niż na południu wzrost, węższe i niższe czoło, węższą potylicę i podłużniejszą a większą głowę.

6) Mieszanina dwu zasadniczych typów, wytworzyła bardzo częsty obecnie typ wysokiego, niebieskookiego krótkogłowego blondyna.

7) Wskutek lepszego rozwoju fizycznego krótkogłowców, ci ostatni z czasem odniosą zapewne zupełne zwycięztwo i usuną długogłowcow.

8) Odmienne nieco cechy mazurów płońskich mogą zależeć od odmiennego nieco ich składu antropologicznego, a mianowicie od większej obecności elementu jasnego i długogłowego, ruchliwość zaś ich może mieć źródło w mniejszym zrównoważeniu cielesnym.

Autor zastrzega jednak, że wnioski jego mogą okazać się mylnemi, gdy badania antropologiczne zostaną więcej rozszerzone na ogół ludności w Płockim i całym kraju.

Ateneum. Ostatni zeszyt tego miesięcznika (za maj), zawiera treść następującą: „Rabinowa noc“ poemat fantastyczno-drama-

tyczny przez Tadeusza Micińskiego; „Myśl“ studjum powieściowe Andrejewa w tłomaczeniu R. T.; „Przemiany“ poezje Mar. Zbrowskiego, „Swiatło“ utwór dramatyczny przez J. Marcinowską; „Linja Hofera“ przez Jana Zarycca, studjum krytyczne Nowaczyńskiego o powieści Berenta p. t. „Próchno.“ Dalej następuje dział krytyki, kronika sztuki i drobne wiadomości literackie.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań", w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

Giełdy zeszłotygodniowe były w ogóle mało ożywione. Kurs papierów hypotecznych mało falował, zależnie od rozmiaru zaofiarowania. Pożyczkami premiowemi obroty były minimalne, ale tendencja dość mocna pod wpływem Petersburga;

Akcje przy małym ruchu trzymały się mocniej.

Płacono za listy Zast. Ziemskie $4\frac{1}{2}$% 98,55—98.80—98.80 a 4% 93.35—93.20. Miejskie 5% osiągały $100.27\frac{1}{2}$ a $4\frac{1}{2}$% 94.60—94.85. Za Łódzkie 5% zapłacono 99.70 a za $4\frac{1}{2}$% 92.35—92.40.

Inne prowincjonalne zupełnie nie były w obrotach. Za obligi m. Warszawy żądano: za 5% 100.25, a za $4\frac{1}{2}$% 99—do obrotów nie doszło. Z papierów państwowych brano 4% Rentę po 98.55—98.40 znowu 98.55. Za pożyczki prem. II em. płacono 336 a za I żądano $437\frac{1}{2}$, Szlacheckie osiągagały 286—288. Listy Likwid. zupełnie bez obrotów Z akcji nabywano akcje Lilpop-Rau po 1980—1,985, a w końcu tygodnia żądano za nie 2000. Starachowicami obroty były liczne po 136, 137, 138, 140, 141, t. j. zyskały rub. 5 na sztuce, Rudzkie w żądaniu 740—745 bez odbiorców. Putiłowskie obiegały po $83\frac{3}{4}$. Z bankowych brano akcye Banku Dysk Warsz. po $403\frac{1}{4}$ a B-ku Handl. Warsz. po 379 i 380.

Odbyła się także tranzakcja akcyami drogi żel. Warsz. Wied. po $182\frac{1}{2}$.

Monety marki 46.50, franki 37, i za korony 40.

W końcu tygodnia tendencja wyczekująca.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 14 *lipca*

Na targ dzisiejszy dowieziono około 690 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 125 korcy żyta 200 korcy, jęczmienia pastewnego 30 korcy owsa 100 korcy, gryki 30 korcy, grochu 10 korcy, rzepaku zimowego 15 korcy, koniczyny białej 0 korcy, koniczyny czerwonej 0 korcy kartofli 180 korcy wiki 0 korcy seradeli 0. Łubin niebieski 00 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczyny szwedzkiej 0 korcy. Gorczycy żółtej 0 korcy.—Tytomotka 00 korcy. Siano lub koniczyna 00 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,40 do 5,55 za 240 f., żyto od rb. 3,60 do 3,75 za 230 f jęczmień pastewny od 3,30—3,40 za 210 f., owies od 2,50 do 2,55 za 140 f., gryka od 4,50 do 4,60 za 210 f. groch od 6,10 do 6,15 rzepak zimowy od 6,30 do 6,50 za 215 f., koniczyna biała od 00,00—00,00 koniczyna czerwona 00,00—00,00 kartofle 180—190 wika 0,00—0,00, seradela od 0,00—0,00 Łubin niebieski od 0,00 do 0,00.—Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniczyna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f. Tytomotka od 00,00 do 00,00 za 180 f. Siano lub koniczyna 75 do 80 za 120 f.

Warszawa 14 *lipca* (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazetyhandlowej“. Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 92—94, średnia 88—91, poślednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 71—72, średnie 69—70 poślednie 67—69 Jęczmień brow. 80—85· Na paszę i kaszę 67—70 Owies krajowy 78—84 Groch polny warzelny 100—110. Gryka 70—75 Usposobienie targu ożywione i prędzej zwyżkowe Dowozy umiarkowane (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,95 za korzec Pszenica 5,60 Jęczmień 4,00—4,00. Owies 3,00.

Łomża, 14 *lipca* Pszenica 5,50 — 5,70 rb. żyto 3,60—3,80, jęczmień 0,00—3,40 owies 2,40—2.80 r., gryka 3 90—4 00r. groch 4,60—4,80

PODZIĘKOWANIE.

Czcigodnemu ks. officjałowi Nowowiejskiemu za wyprowadzenie zwłok ś. p. siostry naszej

WANDY

na miejsce wiecznego spoczynku, ks. prałatowi Petrykowskiemu, ks. Bornińskiemu i całemu sz. Duchowieństwu. Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w tym smutnym obrzędzie, serdeczne „Bóg zapłać“

Bronisława i Helena Porawskie.

BOGATA I SOLIDNA
wszechświatowa instytucja finansowa

poszukuje wszędzie współdziałaczy wśród zdolnych i energicznych pracowników wszelkich zawodów, którym bez żadnego z ich strony nakładu i ryzyka dostarczy łatwo znaczny zarobek postronny.

Zgłoszenia ze szczegółami odnośnie wieku i rodzaju zajęć adresować:

Warszawa Poste-restante D. F. Z.

ZAKŁAD TAPICERSKI
Wł. Apfelbauma w Płocku
egzyst. od 1885 roku.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres fachu wchodzące i wykończa z całą dokładnością, przy pomocy zdolnych pomocników, w zakładzie u siebie, lub na żądanie, po domach prywatnych.

Ceny nizkie—stałe. Skład zaopatrzony, w portjery—firanki, dywany, witraże modne tanie i w wielkim wyborze.

POLECAJĄ
Wyborową tekturę smołowcową z dodatkami. Lak asfaltowo-dachowy. Smołę bezwodną z węgla kamiennego
i Nowy swój wyrób: **PŁYTY KORKOWO IZOLACYJNE.**
Wykonywają: Roboty tekturowo-dekarskie asfaltowe i
IZOLACJE z PLYT KORKOWYCH
A. TAHN & Co dawniej „F. PIETSCHMANN“
Fabryka Tektury smołowcowej i asfaltu, istniejąca od 1877 r. **w Warszawie, LESZNO № 86.**

ZAKŁAD GALWANICZNY
Lucjana Kardaszyńskiego
w WARSZAWIE ul. Czysta № 8.
przyjmuje do odnowienia i reparacji najbardziej zniszczone przedmioty, jako to: srebra, platery, bronzy, oraz złoci tak sposobem galwanicznym, jako też w ogniu srebrzy, i nikluje. Mając najświeższe zastosowanie jak chemji, tak i techniki wykonywa roboty trwałe i tanio.

APTEKA
w Żurominie gub. Płockiej
poszukuje ucznia na dogodnych warunkach; pierwszeństwo z praktyką. Wiadomość na miejscu u właściciela.

APTEKA
J. SZYMAŃSKIEGO
W PŁOCKU
otrzymała drugi świeży transport wód mineralnych naturalnych oraz produktów Ciechocińskich jako to: Szlamu, ługu i solanki gazowanej. Wody mineralne sztuczne przysposabia według najnowszej analizy. Wody owocowe z scków naturalnych. Ekstrakt Sosnowy ze świeżych igieł używany do kapieli. Handlującym odstępuje procent.

SKŁAD
ALEKSANDRA GASPARSKIEGO
w Płocku, ul. Kolegialna (róg Misionarskiej)
oprócz węgli opałowych, węgli kowalskich i drzewa,
poleca dla giserni i celów kowalskich
KOKS
Mając wyłącznie oddaną w **KOMIS** sprzedaż koksu, sprzedaje takowy hurtownie i detalicznie po **CENACH NIEBYWALE NIZKICH.**

FORTEPIAN PALISANDROWY
używany, ZAGRANICZNEJ fabryki,
DO SPRZEDANIA
w dominium Grodkowo.
st p. Wyszogród.

NAJTANIEJ!
Zakłada portjery, firanki, markizy,
przerabia stare otomany, materace, pokrowce
pokrywa meble nowemi materjałami
i na żądanie wysela na wyjazd.
ZAKŁAD TAPICERSKI i STOLARSKI
K. WARMIŃSKIEGO
w PŁOCKU,
ulica Więzienna, dom Chylińskiego.
Kilkoletnia gwarancja.

ZAKŁADAM DZWONKI ELEKTRYCZNE
oraz
TELEFONY
po cenach zniżonych
A. WIŚNIEWSKI
w PLOCKU, ulica Warszawska.

Salon, gabinet i przedpokój
na 2 piętrze z frontu do wynajęcia od 1 lipca r. b. Wiadomość w księgarni Kempnera.

STANCJA DLA UCZNIÓW
na żądanie z konwersacją niemiecką.
Wiadomość w redakcji.

PISARZ w starszym wieku
POTRZEBNY ZARAZ
ŚWIADECTWA WYMAGALNE
Dominium Tłuchówek. Stacja Dobrzyń n. W.

PLOMIANY
OWCZARNIA
czystej krwi
RAMBOUILLET
sprzedaż tryków rozpoczęta od 1 Lipca.

POLOWANIE WZBRONIONE
pod odpowiedzialnością prawną
na gruntach folwarku
RĘKAWCZYN—na gruntach włościańskich wsi **Cekanowo i Kostrogaj.**
Dzierżawca.

W dom. Koziebrody, st. pocz. Raciąż jest do sprzedania za przystępną cenę
DOM MIESZKALNY
DLA SŁUŻBY,
z drzewa, w dobrym stanie (trzy mieszkania).
Wiadomość u właściciela.

Jest do sprzedania
MAJĄTEK ZIEMSKI NUŻEWO
pow. Ciechanowski, 4 w. od Ciechanowa i stacji kolejowej, od Fabryki Cukru 3 w., obszaru 14 włók w płodozmianie, w tem 45 morg. łąk dwukośnych z inwentarzem żywym i martwym kompletnym, gospodarstwo mleczne, zabudowania w części murowane, w części drewniane, dwór nowy drewniany. Wiadomości bliższe w biurze handlowym Tow. Rolnicznego Płockiego.

WIKĘ
MA NA SPRZEDAŻ
dominium Dzierżanowo, p. Wyszogród.

= DOM =
z ogrodem owocowym i łąką
DO SPRZEDANIA w Łomży.
Wiadomość u pp. Lipińskich, ul. Nowogrodzka w Łomży.

CZYTELNIA
Heleny Potworowskiej
przy ul. Więziennej. domu Brombergiera w Płocku.
Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.
Wynajem miesięczników i kwartalników
Wydawanie książek od godz. **12—2** i od **3—5** po poł.
W niedzielę i święta od godz. **12—2** po poł.
Abonament miesięczny **25** kop., dla niezamożnych połowa.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ

St. Górnickiego
wysyła parostatki
CODZIENNIE:
z Płocka do Warszawy o godz. **6** rano i o **5** wiecz.
z Płocka do Włocławka, Ciechocinka i Torunia o godz. **7** rano
po przybyciu nocnego z Warszawy
z Warszawy do Płocka o godz. **9** rano
z Warszawy do Płocka, Włocławka i Torunia o godz. **11** w nocy.
z Włocł. do Płoc. i Warsz. „ **12½** w p.
z Włocławka do Torunia o g. **12½** po poł.
z Torunia do Włocławka, Płocka i Warszawy o godz. **3** rano.
Na parostatkach nocnych miejsca sypialne numerowane.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Плоцкъ 1 Іюля 1903 года.

Druk K. Mieoznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska